I Księga Królewska

Rozdział 18

**1**. Po upływie wielu dni, w trzecim roku, doszło do Eliasza słowo JAHWE: Idź, pokaż się Achabowi, a ja ześlę deszcz na ziemię. **2**. Eliasz poszedł więc, aby pokazać się Achabowi. A w Samarii panował wielki głód. **3**. Achab zawołał wówczas Abdiasza, który był zarządcą jego domu. (A Abdiasz bardzo bał się JAHWE. **4**. Gdy bowiem Jezabel mordowała proroków JAHWE, Abdiasz wziął stu proroków, ukrył ich po pięćdziesięciu w jaskiniach i żywił ich chlebem i wodą). **5**. I Achab powiedział do Abdiasza: Przejdź przez ziemię do wszystkich źródeł wód i do wszystkich potoków. Może znajdziemy trawę, abyśmy zachowali przy życiu konie i muły i nie utracili całego bydła. **6**. I podzielili między siebie ziemię, którą mieli obejść. Achab poszedł jedną drogą, a Abdiasz poszedł drugą. **7**. A gdy Abdiasz *był* w drodze, Eliasz wyszedł mu naprzeciw. A on go poznał, upadł na twarz i powiedział: Czy to ty, mój panie, Eliaszu? **8**. Odpowiedział mu: To ja jestem. Idź i powiedz swemu panu: Oto *jest tu* Eliasz. **9**. On zaś powiedział: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz swego sługę w ręce Achaba, aby mnie zabił? **10**. Jak żyje JAHWE, twój Bóg, nie ma narodu ani królestwa, gdzie mój pan nie posłał *ludzi*, aby cię szukać. A *gdy* powiedziano, że cię nie ma, wtedy kazał przysięgać królestwom i narodom, że cię nie znaleziono. **11**. A ty teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz. **12**. I stanie się tak, że gdy odejdę od ciebie, Duch JAHWE zaniesie cię, nie wiem dokąd. Gdy przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie, wtedy mnie zabije. A twój sługa boi się JAHWE od swej młodości. **13**. Czyż nie powiedziano memu panu, co uczyniłem, gdy Jezabel mordowała proroków JAHWE — jak ukryłem stu mężczyzn spośród proroków JAHWE, po pięćdziesięciu mężczyzn w jaskiniach, i żywiłem ich chlebem i wodą? **14**. A teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz. On mnie zabije. **15**. Eliasz odpowiedział: Jak żyje JAHWE zastępów, przed którego obliczem stoję, dziś mu się pokażę. **16**. Abdiasz poszedł więc, aby spotkać się z Achabem, i oznajmił mu to. I Achab wyruszył na spotkanie z Eliaszem. **17**. Kiedy Achab zobaczył Eliasza, zapytał go: Czy ty jesteś tym, który dręczy Izrael? **18**. Odpowiedział: Nie ja dręczę Izrael, ale ty i dom twego ojca — gdyż porzuciliście przykazania JAHWE, a ty poszedłeś za Baalami. **19**. Teraz więc poślij *i* zgromadź przy mnie cały Izrael na górze Karmel oraz czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a także czterystu proroków z gajów, którzy jadają u stołu Jezabel. **20**. Achab posłał więc po wszystkich synów Izraela i zgromadził proroków na górze Karmel. **21**. Wtedy Eliasz zbliżył się do całego ludu i powiedział: Jak długo będziecie się wahać między dwoma zdaniami? Jeśli JAHWE jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, idźcie za nim. A lud nie odpowiedział mu ani słowa. **22**. Wtedy Eliasz powiedział do ludu: Tylko ja sam pozostałem jako prorok PANA; a proroków Baala jest czterystu pięćdziesięciu. **23**. Niech nam dadzą dwa cielce. Niech wybiorą sobie jednego cielca, porąbią go na części i położą na drwach, ale ognia niech nie podkładają. Ja również przygotuję drugiego cielca i położę na drwach, ale ognia nie podłożę. **24**. Potem wzywajcie imienia swoich bogów, a ja wezwę imienia JAHWE. A ten Bóg, który odpowie ogniem, niech będzie Bogiem. Cały lud odpowiedział: Dobre jest to, co powiedziałeś. **25**. Eliasz powiedział więc do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego cielca i przygotujcie go pierwsi, bo was jest więcej. Wzywajcie imienia swoich bogów, ale ognia nie podkładajcie. **26**. Wzięli więc cielca, którego im dał, a gdy go przygotowali, wzywali imienia Baala, od poranka aż do południa, mówiąc: O Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było głosu ani odpowiedzi. I podskakiwali wokół ołtarza, który zrobili. **27**. A gdy nastało południe, Eliasz naśmiewał się z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, przecież to jest bóg, ale może tylko zamyślił się albo jest zajęty, albo też może jest w drodze, albo może śpi i musi się obudzić. **28**. Wołali więc głośno i nacinali się według swego zwyczaju nożami i włóczniami, aż krew z nich tryskała. **29**. I kiedy minęło południe, oni dalej prorokowali aż do *czasu* składania ofiary z pokarmów, ale nie było głosu ani odpowiedzi, ani znaku uwagi. **30**. Wtedy Eliasz powiedział do całego ludu: Zbliżcie się do mnie. Cały lud zbliżył się więc do niego. On wtedy naprawił zburzony ołtarz JAHWE. **31**. Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni, według liczby pokoleń synów Jakuba, do którego doszło słowo JAHWE: Izrael będzie twoje imię. **32**. I z tych kamieni zbudował ołtarz w imię JAHWE, i wykopał wokół ołtarza rów zdolny pomieścić dwie miary zboża. **33**. Potem ułożył drwa, porąbał cielca na części i położył *go* na drwach. Następnie powiedział: Napełnijcie wodą cztery wiadra i wylejcie *ją* na ofiarę całopalną i na drwa. **34**. I powiedział: Powtórzcie to. I powtórzyli. Potem powiedział: Zróbcie to trzeci raz. I zrobili to po raz trzeci. **35**. I woda spłynęła dokoła ołtarza. I napełniono wodą także rów. **36**. A gdy nadszedł czas składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasz zbliżył się i powiedział: JAHWE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, niech dziś poznają, że ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą, i że na twoje słowo uczyniłem to wszystko. **37**. Wysłuchaj mnie, JAHWE, wysłuchaj mnie, aby ten lud poznał, że ty, JAHWE, *jesteś* Bogiem i że ty z powrotem nawróciłeś jego serca. **38**. Wtedy spadł ogień JAHWE i pochłonął ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i proch. A wodę, która była w rowie, wysuszył. **39**. Kiedy cały lud to zobaczył, *wszyscy* upadli na twarz i mówili: JAHWE jest Bogiem! JAHWE jest Bogiem! **40**. Wtedy Eliasz powiedział do nich: Chwytajcie proroków Baala, niech żaden z nich nie ujdzie. I schwytano ich. A Eliasz sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich zabił. **41**. Potem Eliasz powiedział do Achaba: Idź, jedz i pij. Słychać bowiem szum ulewnego deszczu. **42**. Achab poszedł więc jeść i pić. A Eliasz wstąpił na szczyt Karmelu. Następnie padł na ziemię i włożył twarz między kolana; **43**. I powiedział do swego sługi: Idź teraz i popatrz w stronę morza. Ten poszedł, popatrzył i powiedział: Nie ma nic. Wtedy powiedział: *Idź i* wracaj siedem razy. **44**. A za siódmym *razem* powiedział: Oto mała chmurka, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza. Wtedy polecił mu: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj *rydwan* i zjeżdżaj, aby cię deszcz nie zatrzymał. **45**. Tymczasem niebo zaćmiło się od chmur i wiatru i spadł ulewny deszcz. Achab zaś wsiadł *do rydwanu* i pojechał do Jizreel. **46**. A ręka JAHWE była nad Eliaszem. Przepasał swoje biodra i pobiegł przed Achabem, aż przybył do Jizreel.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski